



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

Rosyjski zwrot na prawo

Omówienie debaty

Ryszard Łuczyn

Otwierając debatę, **Łukasz Pawłowski** podał w wątpliwość sens opisywania rosyjskiej polityki w kategoriach „lewicy” i „prawicy”. Powołując się na Anne Applebaum, stwierdził, że nadrzędne cele Kremla – za które uznaje ona rozbięcie jedności Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego – trudno zaklasyfikować zgodnie z tym podziałem. Według redaktora „Kultury Liberalnej” putinowska elita rządząca koncentruje się przede wszystkim na utrzymaniu władzy oraz na studzeniu niepokojów społecznych, wobec czego wszelka ideologia odgrywa rolę instrumentalną.

„Nie jest tak, że w Rosji do władzy doszli jacyś cyniczni chuligani i prowadzą swoją politykę bez oglądania się na fakty i opinie społeczne” – odpowiedział **Artiom Magun**, protestując przeciw wizji roztoczonej przez Pawłowskiego. Taka władza – mówił – nie utrzymałaby się dłużej niż rok, a przecież obecny rząd – właśnie dzięki stałemu poparciu ludności – funkcjonuje już od przeszło 15 lat. Zgodził się z nim **Aleksiej Czadajew**. Powołując się na swoje wieloletnie doświadczenie pracy na Kremlu, dyskutant zaznaczył, że badania opinii społecznej są dla rządzących kluczowym narzędziem w codziennym działaniu. Jak się wyraził, „decyzje podjęte przez Putina w ciągu ostatnich 15 lat, które byłyby niezgodne z poglądami społeczeństwa, można policzyć na palcach jednej ręki”. W podobnym tonie wypowiadał się również **Iwan Preobrażeński**, który stwierdził, że „rosyjska władza jest absolutnie zależna od opinii społeczeństwa”. Przy pomocy sondaży nieustannie „testuje” przekonania Rosjan, starając się przewidzieć ich reakcje na swoje posunięcia. Proces ten jednak, według Preobrażeńskiego, jest dwukierunkowy – z jednej strony Kreml kieruje się w swoich poczynaniach poglądami społeczeństwa, z drugiej jednak stara się te poglądy kształtować przy pomocy propagandy.

Oprócz kształtowania przekonań putinowska propaganda służy także, co podkreślała **Maria Sniegowaja**, zdobywaniu lojalności ludności. Satisfakcja, jaką dają prawdziwe lub rzekome zwycięstwa Rosji, nagłaśniane na bieżąco przez media, ma być dla Rosjan rekompensatą za obniżenie poziomu życia spowodowane przez kryzys, niskie ceny ropy, europejskie sankcje i rosyjskie antysankcje. Jest to, według określenia Aleksieja Czadajewa, swoista „wojna telewizora z lodówką”, w ramach której – jak mówiła Sniegowaja – w zamian za puste półki w sklepach i wysokie ceny żywności społeczeństwu proponuje się poczucie wzrostu potęgi kraju oraz powrót do polityki imperialnej. Ma to stanowić odpowiedź na obecny w społeczeństwie „syndrom postimperialny” i nostalgię za „starymi, dobrymi czasami” Związku Radzieckiego.

Według Iwana Preobrażeńskiego przyczyna podejmowanych przez Moskwę agresywnych działań na arenie międzynarodowej jest jednak inna. Jak podkreślał, Kreml nie dąży do odbudowy imperium, a wywoływane przezeń konflikty – na czele z aneksją Krymu i wojną w Donbasie – wiążą się z pierwszą w dziejach Rosji próbą stworzenia państwa narodowego w rozumieniu europejskim i chęcią określenia nowych granic takiego tworu. Jak jednak zauważyła Sniegowaja, rosnący nacjonalizm nie tłumaczy rosyjskiej interwencji w Syrii, której przyczyną jej zdaniem jest próba odbudowania dawnej pozycji geopolitycznej kraju.

Maria Sniegowaja stwierdziła też, że rosyjskie władze wykorzystują do zdobywania przychylności społeczeństwa jeszcze inną metodę. Ma nią być stosowana przez Putina polityka redystrybucyjna, przy pomocy której zapewnia on sobie lojalność szerokiej grupy Rosjan zależnych od środków budżetowych. Z tą tezą nie zgodził się Artiom Magun, według którego „rosyjski reżim niczego nie redystrybuuje – siedzi na worku ze złotem i z nikim się nie dzieli”. Ma na to wskazywać między innymi wyjątkowo niska – wynosząca w przeliczeniu około 100 euro – przeciętna emerytura. To jednak, odpowiadała Sniegowaja, nie jest dowodem na brak redystrybucji, lecz na niski poziom, z jakiego ona startuje. Dyskutantka zaznaczyła, że realne dochody ludności w Rosji znacząco wzrosły nawet w kryzysowych latach 2009–2010, co stanowi ewenement na skalę światową. Ta strategia nie może jednak trwać w nieskończoność – dodała politolożka. Ze względu na kryzys w państwowym budżecie zaczyna brakować środków dla wspieranych dotychczas grup ludności. Co więcej, podkreślała **Jekaterina Kuzniecowa**, strategia zapewniania sobie lojalności dzięki wykorzystaniu sfery symbolicznej ma także swoje ograniczenia, bowiem na dłuższą metę funkcjonować ona może „tylko przy pełnej lodówce”, długotrwały kryzys zatem niósłby ze sobą poważne niebezpieczeństwo dla reżimu.

Uczestnicy debaty nie zgodzili się co do tego, czy w kontekście rosyjskim rzeczywiście można mówić o „zwrocie na prawo”. Przy czym trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o to, czy deklarowane przez władzę od początku trzeciej kadencji rządów Władimira Putina przywiązanie do tradycyjnych wartości jest traktowane całkowicie instrumentalnie. Przywołując jako przykład wysoki – i wzrastający – poziom redystrybucji w Rosji, Aleksiej Czadajew dowodził, że jeśli rzeczywiście można mówić o jakimkolwiek zwrocie, to byłby to zwrot na lewo. Również w opinii Iwana Preobrażeńskiego rosyjskie społeczeństwo nie kieruje się w stronę wartości prawicowych, co nie oznacza jednak, że nie mamy do czynienia ze zwrotem konserwatywnym. W Rosji za konserwatywne uznaje się zupełnie inne wartości niż w Europie – podkreślał dyskutant. Jeśli wyznacznikiem zwrotu konserwatywnego w Polsce może być powrót debaty na temat całkowitego zakazu aborcji, to w Rosji możliwość przerwania ciąży jest właśnie uznawana za tradycyjną.

Preobrażeński zwrócił uwagę także na niski, zwłaszcza w porównaniu z Polską, poziom uczestnictwa w praktykach religijnych wśród Rosjan, wynoszący według różnych badań od dwóch do siedmiu procent. Jednocześnie można zauważyć potrzebę ideologicznego i symbolicznego zerwania z systemem radzieckim. Tworzy to podatny grunt dla tworzonego przez Kreml projektu ideologicznego. Z tym punktem widzenia zgodził się Artiom Magun, który dodał, że już od dłuższego czasu rosyjska elita skłaniała się ku wartościom konserwatywnym, choć nie do końca zdawała sobie z tego sprawę. Świadomość kursu, którym podążała, przyszła dopiero w obliczu protestów środowisk liberalnych w latach 2011–2012, i to właśnie w opozycji do nich nastąpiła konsolidacja konserwatywnej retoryki. Chociaż faktycznie część opinii kształtowana jest przy pomocy propagandy, to według Maguna w pierwszej dekadzie XXI wieku konserwatyzm stał się rzeczywistym jądrem, wokół którego koncentrują się wartości Rosjan.

Na paralele między rosyjskim i polskim „zwrotem konserwatywnym” zwróciła uwagę Maria Sniegowaja. Według niej w obu przypadkach mamy do czynienia z reakcją na reformy liberalne, jakie nastąpiły po upadku komunizmu. Odpowiedzią na nie jest swoiste „cofnięcie” się społeczeństw w stronę wartości wspólnotowych i nacjonalistycznych. Nie zgodziła się z tym Jekaterina Kuzniecowa. Według niej nie może być mowy o reakcji na „zbyt wiele rynku” w Rosji, ponieważ prawdziwej gospodarki rynkowej nigdy tam nie było. Co więcej, zdaniem dyskulantki trudno w ogóle mówić o masowym poparciu dla wartości konserwatywnych. Dowodem na przywiązanie do jakiejś idei – podkreślała Kuzniecowa – może być jedynie

gotowość do jej obrony, a w przypadku konserwatyizmu brakuje wśród Rosjan takiej gotowości. Kremlowski tradycjonalizm jest zaś sztucznym projektem ideologicznym, sterowanym z rządowych gabinetów.

W czasie spotkania dyskutowano także o tym, co stanie się w Rosji po śmierci Władimira Putina. Zdaniem Jekateriny Kuzniecovej Putin ma dla społeczeństwa bardzo dużą wartość jako autorytet, wobec którego brakuje alternatywy – jak się bowiem wyraziła: „Rosja nie miała swojego papieża”. Uczestniczka spotkania zwróciła zarazem uwagę na fakt, że niepewność wobec tego, „co po Putinie”, jest po części celowo wzmagana, by wzmocnić pozycję prezydenta. Obecnie na horyzoncie nie widać nikogo, kto mógłby go zastąpić, dlatego według Kuzniecovej możliwy jest scenariusz, w którym po śmierci obecnego władarza Kremla następuje okres smuty i walki o władzę. Prawdopodobnie jednak Putin będzie próbował realizować scenariusz przekazania władzy zgodny ze schematem, który jemu samemu umożliwił zastąpienie Borysa Jelcyna. Innego zdania był Aleksiej Czadajew. Kiedy Putin był premierem – stwierdził dyskutant – smuty nie było, choć obecny prezydent nie oddawał się rządzeniu zbyt intensywnie, gdyż spędzał „dwa dni w tygodniu w pracy, a pozostały czas w Soczi na basenie lub na siłowni”. Przekazanie władzy odbędzie się zaś w kontrolowanych warunkach, na zasadach odpowiadających Putinowi. Jak stwierdził Czadajew, Kreml już ma gotową listę jego potencjalnych następców i testuje ich w każdym możliwych warunkach.

Debata „Rosyjski zwrot na prawo” odbyła się w siedzibie Fundacji im. Stefana Batorego 12 kwietnia 2016 w ramach VIII spotkania Klubu PL_RU.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępnione na licencji
Creative Commons. Uznanie
autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

